Nr. 2 Berlin, na Niedzielę dnia 2 Marca 1890. Rok I.

# GAZETA POLSKA W BERLINIE.

Dla Niemiec i Austryji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 2.30 mk.

Dla Francyji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2,80 mk.

| | |
|---|---|
| Niedz.: | Heleny ces. |
| Pon. | Kunegundy ces. |
| Wtor.: | Kazimirza kr. |
| Srod.: | Teofila b. Fryderyka op. |

„GAZETA POLSKA W BERLINIE“ wychodzi dwa razy tygodniowo: w Środę i Sobotę — Przedpłata ćwierćroczna wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1.50 mk., miesięcznie 50 fen. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1.50 mk. miesięcznie 50 fenigów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenigów. — Wszelkie listy i pieniądze należy przesyłac do Administracyji „Gazety Polskiej w Berlinie“, ulica Wielka Hamburska nr. 20. (Berlin N., Grosse Hamburgerstrasse No. 20.) — Rękopismów się nie zwraca.

| | Słońca wsch. | zach. | Księżyca wsch. | zach. |
|---|---|---|---|---|
| Niedz. | 7 2 | 6 52 | 1 5 | 5 21 |
| Pon. | 7 8 | 5 54 | 2 7 | 5 59 |
| Wtor. | 6 57 | 5 56 | 3 14 | 6 40 |
| Środa | 6 55 | 5 58 | 4 24 | 6 54 |

## Zaproszenie do przedpłaty.

**„Gazetę Polską w Berlinie“** będzie można prenumerować na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego już w drugiéj połowie bieżącego miesiąca. Szanownym Czytelnikom naszym na prowincyji przesyłać więc będziemy do 1go Kwietnia r. b. pismo nasze pod opaską za opłaceniem za miesiąc Marzec 50 fenigów znaczkami pocztowemi w liście zamkniętym.

Wszystkich tych Szanownych Czytelników, którzy złożyli przedpłatę na dawniejszą „PRAWDĘ“, prosimy o łaskawe podanie swego dokładnego adresu, aby ich nasza gazeta, którą w miejsce „PRAWDY“ do 1go Kwietnia otrzymają, mogła regularnie dochodzić.

Kosztować będzie „GAZETA POLSKA W BERLINIE“ na pocztach cesarstwa niemieckiego kwartalnie 1,50 m., miesięcznie 50 fen., w Ekspedycyji kwartalnie 1,20 mk., miesięcznie 40 fen., z odnoszeniem do domu kwartalnie 1,50 mk., miesięcznie 50 fen.

Zapisaną będzie „GAZETA POLSKA W BERLINIE“ pod rubryką: V. Nachtrag zur Zeitungspreisliste für 1890 unter No. 24a.

Redakcyja i Administracyja

„Gazety Polskiéj w Berlinie.“

Grosse Hamburger Strasse 20.

## Z sejmu pruskiego.

Przy obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych napadano silnie na pana ministra Herrfurtha. Deputowany Sombart interpelował p. minister w spawie ordynacyji gminnéj. Pan minister przy rozpoczęciu swego urzędowania uważanym był za jedynego człowieka, który za pomocą swych rozległych wiadomości mógł dokończyć rozpoczętego pod swym poprzednikiem dzieła wewnętrznéj reorganizacyji państwa. Tymczasem podobno nic się z tego nie stało.

Pomagał mu dość raźnie w téj materyji Rickert.

Pan minister dał obudwom dobitną odprawę, która jednakże interpelantów nie zadowolniła; ponieważ przebijała w niéj ta jedyna myśl, że jeszcze na czas długi o jakiejś doskonałéj ustawie gminnéj mowy być nie może, chyba że srm monarcha kiedy w sprawie téj jakie roztrzygające wypowie słowo.

Następnie tak Rickert jak i Windthorst zainterpelowali pana ministra w sprawie oficyjalnéj prasy zwłaszcza dzienników powiatowych. Obydwaj panowie ganili ostro sposób, w jaki taż prasa oficyjalna chciała koniecznie wywrzeć wpływ na wybory. I tu p. minister odpowiedział, że rząd na polityczną część owych gazet nie wywiera najmniejszego wpływu.

Wreszcie poruszył p. Windthorst sprawę odpoczynku w Niedziele urzędników państwowych, zwłaszcza policyjantów berlińskich. Za wzór postawił on tutaj władzę wojskową, która swych żołnierzy prowadzi regularnie do kościoła, co z pewnością nie mało się przyczyniło do owych zwycięztw, jakie armija pruska odniosła.

Pan minister odpowiedział na to krótko, że czas służby dla policyji berlińskiéj tak jest ustanowiony, że każdy policyjant może być w Niedzielę w kościele.

Deputowani Heeremann z centrum, Libermann, koserwatywny, i dr. Wuermeling z centrum postawili następujący wniosek. Izba deputowanych zechce uchwalić: prosić królewski rząd, aby tenże pomysłał nad przełożeniem nadziemiańskiego sądu z Hamm do Monasteru.

## JESZCZE O WYBORACH.

Z Warmiji donoszą, że przeciwko kandydaturze pana Franciszka Szczepańskiego z Wielkiego Lamkowa występowało bardzo wielu księży nawet publicznie. Smutny to objaw ze strony duchowieństwa katolickiego w tamtych stronach, zwłaszcza jeźli to jest prawdą, że taki nakaz z góry dostali. Warmijacy przecież nie dali się łapać na wędkę, lecz idąc za popędem serca i głosem budzącego się wszędzie ducha narodowego, oddali głosy na tego, którego im jako kandydata przedstawiono, a który ze wrzech miar zasługuje na całkowite zaufanie.

O tém co się działo na Warmiji i we Wschodnich Prusach Czytelnicy nasi przekonają się najlepiéj z tego co pisze „Gazeta Toruńska“, którą tu dosłownie przytaczamy:

„Warmijacy w listach do nas pisanych skarżą się na swych duchownych, którzy za przedmiot kazań obrali wybory, i po różnych wycieczkach na Polaków nazwal tych, którzy na Szczepańskiego będą głosowali, Judaszami. „Niech się świat dowie — pisze do nas pewien Wiarus — jak to nasi pasterze dbają o swe owieczki i jaką karmę dla nich obmyślają. Niechże ktoś poważny z innych stron przybędzie na kazania naszych księży, aby się dowiedział, co oni z ambon ludo[illegible] głoszą. Najnieprzyjaźniejsze katolikom i Polakom stronnictwa w sejmie i w parlamencie nie występują przeciw Polakom z taką zażartością jak warmińscy księża, a tylko małe wyjątki stanowią różnicę. Ale wszystkich pewno prześciga w zażartości ks. Weichsel w Gietrzwałdzie itd. —

W dzień popielcowy nazwał ten zacny kapłan na sali Grudzińskiego Polaków panslawistami, którzy usiłują oderwać tutejsze dzielnice Polski od Prus i przyłączyć do Rsyji. Prócz tego gadał jeszcze okropniejsze rzeczy.

Jest to fakt i dla tego wzywamy ks. Weichsla, ponieważ to publicznie wygło[illegible] aby też publicznie przytoczył [illegible]wody na paparcie swego twierdzenia. Mieliśmy już rozmaitych duchownych, ale nie mieliśmy jeszcze wypadku, aby ksiądz [illegible] mógł [illegible] fałszywie denu[illegible] a to jest fałszywą denuncy[illegible]

Dalej działy się pod[illegible] wyborów rozmaite nieformalno[illegible] [illegible]dzy innemi stawiono na stole w[illegible] wyborczym zamiast urny pudełk[illegible] cygar i układano w nie kartki we[illegible] gatunku, tj. sortowano je, w skut[illegible] czego wiedziano już z góry, ile kartek oddano na poszczególnych kandydatów; a gdy wybiła godzina 6 wieczorem i miano rozpocząć liczenie głosów, natenczas wypędzono z lokalu wszystkich wyborców, bo miały się rozpocząć „tajne sprawy“ (geheime Sachen.)

Wyborcy warmińscy zbierają w poszczególnych okręgach dowody, świadków itd. i podadzą wnioski o unieważnienie wyborów. Naturalnie nie należy się ograniczyć na stwierdzeniu tego w kilku, lecz we wszystkich tych okręgach, w których takie nieprawości się działy.

Dalej donoszą, że w pewnéj miej-

---

(2)

## Pan Karól.

ZDARZENIE PRAWDZIWE.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem bogini, widocznie pełna zarozumiałości, nie odstępowała od swego zamiaru. Nareszcie nóżki podskoczyły raz wyżéj, rączki bogini rzeczywiście dosięgły sznura, ale w téj samej chwili i ona i tyczki unoszące sznur straciły równowagę.

W jednéj chwili bogini, tyczki, bielizna — wszystko leżało na ziemi. Obrus nakrył pana Karóla, a sama bogini padając uczuła pod sobą kształt ciała ludzkiego.

Z krzykiem odskakując, prędko podniosła płótno, które zakrywało na pół umarłego Karóla; ten powstał a zarumieniwszy się po uszy:

— Przebacz pani, — rzekł, jąkając się, i chciał z uszanowaniem zdjąć kapelusz, ale niestety nie dokonał tego; kapelusz bowiem został pod obrusem.

— Przebacz pani — powtórzył, — położywszy się na murawie, gdyż jestem osobliwszym sposobem . . . Bardzo . . . bardzo mnie to boli . . .

— Spodziewam się, że nic zlego się panu nie stało? — zapytała go, rumieniąc się i nie podnosząc oczu młoda, piękna kobieta.

— Niezmiernie mi przykro, lecz nic mi się nie stało — odpowiedział Karól niewyraźnie.

Byłby rzekł więcéj, ale wielkie jego usiłowania były daremne. Ruszał ustami, ramionami, lecz głosu wydostać nie mógł.

Bo też to co ujrzał, mogło i najśmielszego wprawić w zamieszanie.

Pan Karól stał naprzeciwko pięknéj dziewczyny.

Spuszczone jéj oczy, twarz prześlicznym okryta rumieńcem, cały obraz téj cudnéj niewinności sprawiły, że zapomniał i kapelusza i obrusa i świata całego.

Zostawiliśmy pana Karóla w zachwycie nad naszą nieznajomą. Ile razy oczy podniosła, tyle razy on spuszczał swoje, a gdy po chwili spojrzał na nię, wzrok dziewczyny spadał wtedy ku ziemi.

W podobnych razach kobiety okazują zwykle więcéj przytomności i zręczności, jak mężczyźni. Teraz jednak stało się przeciwnie; pan Karól przewyższył samego siebie.

Gdy koléj spuszczenia oczu przyszła na niego, dostrzegł, że przeciwniczka zgubiła w zamęcie oba trzewiczki i tylko w pończoszkach stała na trawie.

Postąpił więc parę kroków, a podniósłszy trzewiczki, ofiarował je właścicielce z ukłonem pełnym grzeczności.

— Dziękuję panu, — odpowiedziała, taż wyciągając drobną rączkę i patrząc na niego ze słodyczą. Równocześnie ręce ich dotknęły się mimowoli — oboje drgnęli i zmięszani nie wiedzieli co dalej począć, gdy w téj chwili rozlegl się głos silny a wesoły:

— Czy już długo tak z sobą jesteście?

Był to pan Maciéj.

Przybycie jego przywróciło wszystko do porządku.

Zgubione trzewiki znalazły się szybko na stopach właścicielki, kapelusz pana Karóla powrócił na swe miejsce, tylko dwa młode serca nie znalazły dawnego spokoju.

Pan Maciéj, śmiejąc się do rozpuku, wziął przyjaciela pod rękę.

— A ty Andziu, — dodał — dopilnuj, aby nam przyniesiono dobrego wina.

Skoro dwaj przyjaciele usiedli za stołem, zaczął pan Karól opowiadać niezwykłe zdarzenie.

Chciał się koniecznie dowiedzieć, co to była za piękność i zkąd się tak nagle wzięła u Macieja, lecz bał się czynić stósowne zapytania i dla tego po krótkiém opowiedzeniu faktu zaczął rozmowę o potocznych rzeczach.

— Nie zagaduj kochanku, — zawołał wtedy pan Maciéj; — lepiéj powiedz, czyście się dobrze bawili z moją siostrzenicą?

Panu Karólowi wystąpił rumieniec na twarzy.

— Ta panienka, twoją siostrzenicą?! — wykrzyknął ze zdumieniem.

— Kochany Karólu, mam ja dobre oczy, choć nie obserwuję tak jak ty nieba; mówię ci, iż jesteś złapany. Przyznaj się, czy tak?

— O czem mówisz? zupełnie cię nie rozumiem.

— Radbyś się ukryć, jak Adam za drzewem figowém, ale tu kochanku nie ma się czego zapierać. Andzia dodała ci ochoty do skosztowania zakazanego owocu. Nie lękaj się, nie wypędzę cię dla tego z raju. Spuść się na mnie.

Panna Anna, przynosząc wino,

scowości nie był pewien wyborca w liście zapisany: gdy przybył do lokalu wyborczego a miał oddać kartkę na Rarkowskiego, dopisano go w liście. Na to będą także świadkowie.

Kartki wyborcze wydzierano wyborcom z rąk. Jeżeli takie wydzieranie kartek odbywało się gwałtem, natenczas można oddać takich ludzi prokuratorowi. Jeżeli który z członków zarządu wyborczego przy stole agitował i przy stole kartki wyborcom rozdawał, to także ztąd o unieważnienie wyborów wnieść można. Jeżeli ktoś z członków zarządu wyborczego agitując w czasie wyborów powiedział: „Nie wybieraj takiego głupiego chłopa!“ to może go p. Franciszek Szczepański do sądu o obrazę pozwać.“

W Wielkiém K…ięztwie Poznańskiém wybory odbyły się także nie ze wszystkiem legalnie. Po majątkach niemieckich brano robotników jak rekrutów … komendę włódarzy i dopiero przed …ą wyborczą rozdawano kartki, naturalnie na niemca.

W bydgoskim okręgu mają się odbyć wybory według doniesienia gazety „Ostdeutsche Presse“ nie 1go, lecz 4go Marca.

W Prusach Zachodnich wielce sprawie polskiéj zaszkodziła gazeta „Westpreussisches Volksblatt“ przez to, iż podała kandydatów z partyji centrum, nie odpowiadających bynajmniéj potrzebom naszego ludu. A że gazeta ta ma wielu czytelników tamże między ludem naszym, przeto obałamuceni niektórzy katolicy głosy swe oddali na marn…

W Zachodnich Prusach zerwali katolicy niemieccy stanowczo z Polakami, a jak widać z pojedynczych doniesień, zgoda jakakolwiek między nimi nie nastąpi nigdy. Źle zrobili i … dzo — bo sobie nie pomogli — śmiech… m okryli się na długo, a nam zaszkodzili nie … Bałamucili lud nasz … tolicki … łezwami … w jego t… ni… pra… eresie, a tymcza… n wyszły … ka i wilcze pazury z pod … éj.

… y np. w okręgu świeckim byli … swe głosy na pana Kossowskiego, … mu tylko 18 głosów brakło do … ycięztwa, byłby p. Kossowski przeszedł i mielibyśmy w Prusach Zachodnich 5 posłów.

W okręgu gdańskim wiejskiem otrzymał kandydat katolików niemieckich p. Mey z Wrocławia 2602 głosy, ks. dr. Wolszlegier z Zamartego 752, a p. Kossowski z Gajewa 12 głosów.

Wiadomo zaś Czytelnikom naszym, zwłaszcza z Prus Zachodnich, że gdański okręg wiejski zamieszkały jest przeważnie przey ludność polską. Czyż zdrowy nie dyktuje rozum, że tu agitacyja partyji centrum ogromnie musiała być czynną, gdy Polacy tutaj tylko 764 głosów otrzymali.

Wodleglej o milę od Gdańska Oliwiei jéj okolicy także przeważnie mieszkają Polacy. Tam oddano na niemca katolika głosów 148, na ks. dr. Wolszlegiera 47, a na socyjalistę Jochema 15. I tu naturalnie partyja centrum swojéj dokazała sztuki.

Jak zaś po wielu zakątkach księztwa Poznańskiego i Prus Zachodnich chromała agitacyja polska, dowodem tego i miasto Ostrów, gdzie pobałamucone niższe klasy nawet na socyjalistę Bebla głosy oddawały.

---

## Konferencyja międzynarodowa

w sprawie ochrony robotników i zabezpieczenia ich na starość coraz większe na Zachodzie zjednywa sobie uznanie, a nawet Szwajcaryja, która podała pierwszą myśl, i z któréj wyszła cała inicyjatywa takiéj konferencyji, a która zwołała podobny zjazd na dzień 5 Maja r. b., ustąpiła Niemcom pierwszeństwa.

Widać to jak najwyraźniéj z oświadczenia rządu Berneńskiego, jakie tenże wystósował do rządu niemieckiego. Krok ten Szwajcarów zyskał poklask innych mocarstw, a z ich oświadczeń pokazuje się, że naznaczona na połowę Marca konferencyja uda się całkowicie i rozstrzygnie może raz na zawsze tak palącą kwestyją. Na nic się więc nie zdadzą głosy niechętnych, którzy twierdzą, że podobny zjazd ani … udać, ani nic wielkiego zbudować nie może.

Z Londynu telegrafują, że podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Fergusson oznajmił w angielskiéj izbie posłów, że rząd angielski oświadczył swą gotowość wzięcia bezwarunkowo udziału w zaprojektowanéj przez cesarza niemieckiego, a dotyczącéj dobrobytu klas roboczych konferencyji, o ile na to pozwolą istniejące w kraju prawne przepisy.

W parlamencie włoskim Crispi, a we węgierskim sejmie Tisza jak najżyczliwiej wyrazili się o zamiarze cesarza Wilhelma, a rządy duński, szwedzko-norweski i holenderski przyrzekły na pewno, że przyślą swych delegatów na tę konferencyją. W ubiegły Wtorek i belgijski rząd odpowiedział na przesłane mu zaproszenie, że takowe przyjmuje jak najchętniéj i zgadza się zupełnie na wzniosłe zamiary cesarza niemieckiego.

Zastrzega sobie tylko rząd bilgijski to, że skoro go dojdzie całkowity program konferencyji, będzie go musiał zastósować do swoich warunków i praw krajowych i uwzględnić panujące tamże stosunki klasy roboczéj i zachodzące skutkiem tego nieraz znaczne różnice.

Zupełna ta zgoda państw ościennych w zasadzie nie usuwa bynajmniéj przecież trudności, jakie się okażą przy obradach w Berlinie, nim do pewnego ostatecznego dojdzie się rezultatu; wszakże początek już jest zrobiony, a i to już jest wielką korzyścią.

Chętne przyjęcie, jakiego doznał zamiar cesarza Wilhelma u sąsiadów, zniewoli prawdopodobnie i Francyją do tego, że nie chcąc zostać zupełnie odosobnioną w gronie państw europejskich, będzie także musiała przyjąć zaproszenie niemieckie i do konferencyji przystąpić.

Formalnemu zaproszeniu na konferencyją przyłączony będzie program dyskusyjny, który ułożony zostanie w ministerstwie spraw zagranicznych w porozumieniu się z ustanowioną ad hoc radą państwową.

Zarazem mówią tutaj, że konferencyja ta nie ma mieć bynajmniéj charakteru dyplomatycznego i dla tego też tylko ludzie fachowi, znający dobrze stosunki i położenie klas roboczych mają się na nię zjechać. Z tego też zatem wynika, że zjazd ten nie będzie miał prawa stanowienia coś pewnego w rodzaju traktatów obowiązujących pojedyńcze państwa, lecz że delegaci państw odnośnych przedłożą wyniki obrad swym rządom do przejrzenia i zadecydowania.

W każdym razie jest to ogromny postęp na drodze kultury i podniesienia klas roboczych, czemu każdy rozsądny człowiek całém sercem tylko może przyklasnąć.

---

## Korespondencyje „Gazety Polskiéj.“

Kobylin, dnia 25 Lutego 1890.

Wiedząc, że Rodakom naszym na obczyźnie, których także spora liczba i w Berlinie pracuje, obojętną nie będzie korespondencyja z Kobylina, donoszę że Kościół nasz farny, drogi zabytek po przodkach naszych, od dziesięciu lat dla reparacyji zamknięty, już jest na ukończeniu o tyle, że nabożeństwo może się już w nim odbywać, czegośmy z upragnieniem oczekiwali. Pierwsze nabożeństwo odbyło się w dzień św. Walentego dnia 14 Lutego r. b.

Na początku Maja ma się tu odbyć misyja, jakiéj już od 22 lat tu nie było. Świątynia ta właśnie w r. b. obchodzi sześćsetną rocznicę swego istnienia.

Towarzystwo nasze Przemysłowe, które przed rokiem dopiero zbudzone z długoletniego letargu, szczerze i pięknie się rozwija, sprawiło nam bardzo miłą niespodziankę. Dnią 16 b. m. grono chętnych amatorów dało przedstawienie teatralne, które wypadło bardzo dobrze. Odegrano sztukę „Karpaccy Górale“. Amatorzy i amatorki wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze; a szczególniéj panna A. M. w trudnéj roli Marty, p. L. L. w roli Praksedy, również p. W. w roli Maksyma, p. K. w roli Prokopa, p. S. w roli Mandataryjusza, p. R. w roli Antosia; wszyscy w ogóle grali znakomicie. Za co też licznie zgromadzona publiczność nie szczędziła im oklasków. W dowód też ogólnego uznania składamy wszystkim amatorom, a zwłaszcza panu W. za podjęte trudy i starania publiczne podziękowanie. — Daj Boże! ażeby Towarzystwo nasze Przemysłowe, które słabemi siłami tylko pracuje, nadal się rozwijało i doskonaliło! Pozdrawiam wszystkich naszych rodaków w Berlinie, także i Szan. Redakcyją.

---

## Przegląd polityczny.

BERLIN. Zaraz przy zamianowaniu nowego ministra handlu p. Berlepsch dało się słyszeć, że do jego teki przyłączony zostanie wydział górnictwa, który dotychczas należał do ministerstwa robót publicznych. Obecnie słychać, że do sejmu pruskiego oddane zostaną wkrótce dwa wnioski, odnoszące się do oddzielenia wydziału górnictwa od ministerstwa robót publicznych, a przydzielenia tegoż do ministerstwa handlu, i to jeden we formie prawa przynależytości, drugi we formie etatu dodatkowego do etatu ministerstwa handlu; że oba te wnioski przyjęte zostaną, nie ulega żadnéj wątpliwości.

— Najważniejszą w téj chwili wiadomością jest z pewnością ta, że jak donoszą świeże wieści książę Bismarck złoży swój urząd kanclerza Rzeszy niemieckiéj i prezesa ministrów. Prawdopodobnie zostanie na swojém dotychczasowém stanowisku jeszcze czas jakiś, aż ostateczny wynik wyborów nie będzie ogłoszony.

— Korweta krzyżowa „Irena,“ któréj komendantem jest książę Henryk pruski, odpłynęła na dniu 25 Lutego z Malty do Neapolu.

— Ciężkim ciosem dla partyji konserwatywnéj przy teraźniejszych wyborach było zwycięztwo wolnomyślnego dra Dohrn nad przywódzcą partyji konserwatywnéj w okręgu Wittenberskim panem Helldorfem. Partyja ta została tymczasowo bez wodza.

WARSZAWA. Eksploatacyja lasów Królestwa Polskiego i ziem niegdyś polskich pod Moskalem wzrasta z każdym rokiem. I tak w roku 1887 przepłynęły Wisłą pod Warszawą 502 tratwy, wartości 1 milion 735 tys. rubli; w roku 1888 przeszło tą drogą 604 tratwy, wartości 2 miliony 76 tysięcy rubli; a w roku 1889 popłynęło Wisłą do Prus 924 tratwy, wartości 3 miliony 850 tys. 400 rubli.

PETERSBURG. W Kamieńskoje nastąpił wybuch w lejarni metalów. Kilka kotłów popękało. Diesięciu robotników zabitych, dwóch naczelnych inżynierów śmiertelnie rannych, wielu robotników ciężéj lub lżéj pokaleczonych.

WIEDEŃ. W sejmie węgierskim ponawiają się znowu burzliwe sceny, jakie skrajna lewica od roku już przeszło wywołuje w swéj zaciętości przeciwko Tiszy. Donoszą z Budapesztu, że deputowany Abranyi z opozycyji miał w sejmie powiedzieć, że pana prezesa ministrów chroni tylko od rychłego upadku jego miedziane czoło.

— Przybył tu wrocławski biskup dr. Kopp, aby wziąść udział w obradach izby panów nad ustawą szkolną. Tak samo zbierają się też i austryjaccy książęta kościoła.

BUDAPESZT. Odbyła się tu narada wojenna pod przewodnictwem samego cesarza, a ze współudziałem ministra wojny Bauera, gdzie radzono nad zaprowadzeniem w armiji bezdymnego prochu i koniecznéj skutkiem tego zamianie nabojów Mannchliera.

PARYŻ. Książę Orleański spodziewał się na pewno ułaskawienia, lecz pozwolił się z całą godnością przeprowadzić do więzienia w Clairvaux, gdzie jako więzień polityczny używa wielkiéj swobody. Dyrektorowi więzienia, w którém najprzód został osadzonym, podziękował w te słowa: „Chociaż tu byłem więźniem, pamiętać przecież będę przez całe życie pobyt mój tutaj i względy, jakich doznałem. Daj mi więc Pan rękę — dziękuję panu.“ Dyrektor przyjął bodana się prawicę. O godzinie pół do dziewiątéj rano był już książę osadzonym w Clairvaux.

— Rosyjski minister wojny przysłał tu pułkownika Czepelewskiego, aby poznał wyrabianie karabinu Lebla.

— Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu 277 głosami przeciwko 236 głosom zmianę ustawy izby, wedle któréj będzie odtąd dozwolonem deputowanych, którzy odmawiają posłuszeństwa prezydentowi, wykluczyć podczas 30 posiedzeń. Deroulede występował przeciwko téj zmianie dla grożącego ciągle niebezpieczeństwa nadużycia ze strony większości.

LONDYN. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych oznajmił w izbie niższéj, że rząd angielski oświadczył swą gotowość wzięcia udziału w proponowanéj przez cesarza niemieckiego konferencyji dla zbadania kwestyi dotyczących dobrobytu klas roboczych, a których to kwesyji rozwiązanie ma właśnie być ułatwionem przez udział państw europejskich w naradach.

---

przerwała dalszą rozmowę — chciał ją Maciéj koniecznie zatrzymać, ale się wymówiła zatrudnieniem w gospodarstwie i prędko wybiegła, właśnie gdy pan Karól chciał już podobno przezwyciężyć nieruchomość swego języka.

Dnia tego nie przyszło między przyjaciołmi do żadnéj poważnéj i stałéj rozmowy.

Napróżno usiłował pan Maciéj towarzysza wkrótce rozweselić; pan Karól nie mógł zebrać myśli, a gdy Andzia kilka razy w ogrodzie przebiegła pod oknem, za każdym razem odwracał głowę.

Przy pożegnaniu chciał pan Maciéj zawołać siostrzenicy, co mocno Karóla zmięszało; panienka także widocznie nie czuła się pewna, gdyż daremne były wołania Macieja.

— Osobliwsza dziewczyna — mówił na dziedzińcu pan Maciéj, — ale przez trzy dni, które tu jeszcze przepędzi, muszę ją zupełnie przerobić.

— Panna Anna widocznie na mnie rozgniewana, — rzekł z wysileniem Karól, — a może sprawiedliwie.

— Dla czegóż to, pytam. Mnie się owszem zdaje całkiem przeciwnie, — odparł pan Maciéj. Mam ja w tych rzeczach już doświadczenie, kochany chłopcze, i powtarzam ci raz jeszcze: kto chce świat poznać, powinien patrzéć na niego raczéj przez dziurkę od klucza, aniżeli przez teleskop.

Dzień następny zastał pana Karóla bardzo zamyślonym.

Obraz Andzi, jéj rysy, ubranie, ruch każdy tkwiły mu w pamięci. Szukał roztargnienia, lecz praca umysłowa wcale mu nie szła; pod pióro przychodziło mu ciągle imię Andzi; wreszcie zerwał się i wybiegł na pole, ale i tu ścigał go jéj obraz, a usta jego mimowoli wymawiały to, co serce czuło.

— O Andziu, Andziu! — wołał, — gdybyś to czuła, co ja odczuwam, szczęście dni mojich byłoby zapewnione. Żyć z tobą, to tedyne teraz moje życzenie. Świat dla mnie już nie ma powabu bez ciebie.

W tém przyszło mu na myśl, że siostrzenica pana Macieja jutro już miała wracać do ciotki i żal jakiś, że swéj dziewczyny już nie zobaczy, ścisnął mu serce.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Niedawno rozgłosiły były gazety po świecie wiadomość, jakoby królowa angielska Wiktoryja miała w podróży swéj do miasta Aix les Bains we Francyji zawitać do Paryża i złożyć wizytę prezydentowi Rzypospolitej francuzkiéj. Wiadomość ta pokazała się przedwczesną, bo królowa Paryż zupełnie pominie i z p. Carnotem pewnie się wcale nie zobaczy.

RZYM. „Opinione“ ogłasza pismo Casatiego, który razem z Eminem baszą spodziewa się stanąć w Europie w początkach Marca. Casati broni Emina baszy przeciwko oczernieniom udanych nibyto przyjaciół, że Emin basza nie miał zamiaru pozostać w stronie podzwrotnikowéj, lecz chciał z ważnych powodów wyjazd swój opóźnić. Daléj oświadcza Casati, iż obawia się obecności tamże 13 angielskich okrętów wojennych, które stoją na kotwicy pod Zanzibarem, a których przeznaczenia nie zna. „Opinione“ przytacza daléj prywatną korespondencyją z Zanzibaru, w któréj zarzucają tamtejszym Niemcom ich nieprzyjazne i obrażające branie się ku Anglikom.

— Rzymscy radykałowie wysłali adres sympatyczny i gratulacyjny do przywódzców niemieckiéj partyji socyjalno-demokratycznéj.

— Mówią tu, że rząd włoski upadł bardzo na duchu skutkiem zwycięztwa partyji Centrum przy wyborach i obawia się, że Centrum to użyje teraz swéj władzy na korzyść Stolicy świętéj.

— W rocznicę swego wstąpienia na tron przyjmował Papież zastępców dyplomatycznych, pomiędzy nimi i pruskiego posła Schloezera, i odbierał od nich powinszowania.

— „Fanfulla“ omawia projekt pruskiego kapitana Donath-Beuthau celem osuszenia błot pontyńskich, i powiada, że wykonanie tego naturalnie finansowo bardzo trudnego zadania okryłoby sławą włoskie ministeryjum.

KONSTANTYNOPOL. Rząd otomański oświadczył, że w Persyji cholery nie ma, jak o tém głosiły gazety.

ZOFIJA. W znanym procesie Panicy, który za dni kilka publicznie będzie sądzonym, donosi „Gazeta Kolońska“ następujaca wiadomość. Komisyja ...cyjna zakonstatowała ze znale...h listów i depesz, że sprzysiężeni ...li rządu moskiewskiego o nadesła... energicznego, w Bułgaryji znanego ...enerała, który miał po obaleniu dzisiej...zego rządu ująć w swe ręce cały stér rządowéj machiny. Jenerał ten był téż już rzeczywiscie na kilka dni przed aresztowaniem sprzysiężonych w towarzystwie drugiego jeszcze generała w drodze do Zofiji. Są pewne na to dowodowody, że jenerał ten, który w czasie okupacyji Bułgaryji przez Moskali dowodził tamże jednym korpusem armiji, wyraźnie na życzenie spiskowych został wysłanym.

NOWY JORK. Zmarły w Montreąl fabrykant Chanteloup zapisał cały swój majątek w sumie 20 milionów marek urzędnikom i robotnikom swojéj fabryki.

## Wiadomości potoczne.

Berlin, Sobota dnia 1 Marca 1890.

— **Stowarzyszenie** „Przytulisko“ w Berlinie odbędzie swe roczne walne zebranie w Środę dnia 5go Marca rb. wieczorem o godz. pół do dziesiątéj przy Kommandantenstr. 20, na które szan. członków zaprasza Zarząd.

— **Amatorom** dobréj kuchni i napojów zwracamy uwagę naszych Czytelników na drugostronnie umieszczony anons pana I. Jezierskiego i polecamy jego rastauracyją względom rodaków.

— **W Czwartek** po południu dość pogodne niebo poczęło się zaciągać chmurami, a nad wieczorem śnieg począł padać na dobre i w oka mgnieniu tak pokrył ulice miasta, że chciwi szlichtady Berlińczycy powyciągali z komór saneczki, by choć na czas krótki użyć téj anielskiéj jazdy. — Dziś w Sobotę niebo pogodne, a silny dość przymrozek tnie nas porządnie po twarzy.

— **Piszą** z Poznania, że tam na wybory wcale nie poszli księża kanonicy Wanjura i Dombek, podobno i dwóch profesorów. Szkoda! Mogli byli się ci panowie pofatygować do urny wyborczéj i wrzucić, jeźli już nikomu głosu oddać nie chcieli, karteczki białe, a nie byliby dali pochopu do licznych komentarzy i różnych tego kroku tłómaczeń.

— **Z Głupczyc** na Slązku przesadzony rodak nasz profesor Szenic do Kłodzka. Na dotychczasowéj swéj posadzie uczył polskiego języka tych Polaków i Morawców, którzy mieli zamiar poświęcić się teologiji.

— **Wesołą** nowinę donoszą nam z Zaniemyśla, w Poznańskiém. Pan Stypczyński, powszechnie szanowany tamże kupiec, nabył dnia 20 Lutego hotel od p. Knappa. Szczęść mu Boże!

— **W zarządzie** nowéj mleczarni na akcyje w Kcyni, która się cieszy dobrém powodzeniem, zasiada także p. Józef Radzimiński, właściciel dóbr Dobieszewa.

— **W Poznańskiém** w okolicy Wrześni skarżą się gospodarze na nizkie ceny kartofli, których centnar kosztuje tam 1,50 fen., a najwyżéj 175 fen. Mimo obfitego zbioru rólnicy twierdzą, że na swoje wyjść nie mogą i zamierzają podobno na przyszłość sadzić mniéj kartofli, a więcéj buraków zwłaszcza cukrowych, na których chętnego odbiorcę znajdą w poblizkiéj wrzesińskiéj cukrowni.

— **W Pile** będzie wybudowanym nowy gmach pocztowy. W tym celu zakupiono przy placu Wilhelmowskim grunta od rzeźnika Becka i bednarza p. Zakrzewskiego.

— **W dyjecezyji** chełmińskiéj zostali wyświęceni przez tamtejszego biskupa ks. Rednera na subdyjakonów kierycy: Dzięgielewski, Marchlewski, Spinger, Studziński i Wiśnicki.

— **Oliwa** zawsze wypłynie na ...ierzch, a złe uczynki nigdy długo nie ...kryją się przed światem. W Warszawie osadzono w tych dniach w więzieniu pewną akuszerkę, która się trudniła mordowaniem niemowląt. Przy przesłuchiwaniu sądowém wyznał pomocnik tejże akuszerki, że on sam własną ręką z rozkazu tejże kobiety 50 niemowląt zgładził z tego świata.

— **Ostrożnie** z olejkami i wodą na włosy! We Wiedniu pewna młoda artystka dostała pomięszania zmysłów skutkiem tego, że do farbowania włosów przy swych występach używała przez kilka lat jakiéjś widać złéj i szkodliwéj wody.

— **Z Hamburga** piszą, że tam w zeszły Wtorek chciał jakiś z Berlina przybyły ekonom zabić z rewolweru naprzód swą kochankę, 18letnią Annę Blaesing, która należy do baletu trupy liliputów, a potem i siebie. Oboje są ciężko ranni i wątpią tu o ich wyzdrowieniu.

— **Socyjaliści** jakoś nie dadzą się zbić z tropu. W roku 1884 oddali na swych kandydatów 549 głosów, w tym roku będą mieli pewnie więcéj jak dwa razy tyle.

— **Nie** wielki rachunek. Restaurator, od którego książe Orleański brał pożywienie w Paryżu, wystawił księciu za nie długi czas ten mały rachuneczek na 1454 franki i 65 centimów; a więc brał restaurator mniéj więcéj po 50 fr. za każde jedzenie. Rachunek ten zapłacili księcia przyjaciele, książęta Luynes i d'Allençon.

### Święta.

Była zawsze tak moralna,
Po kościołach wciąż chodziła,
Swięte pismo czytywała
I co chwilka się modliła.

Spowiadała się co Piątku,
Wiecznie krzyżyk całowała —
Koleżankę potępiła,
Ze studenta pokochała.

Każdy mówił o niéj: „święta,
Co niebiańskim tchnie eterem“...
Aż w noc jednę młoda święta
Zbiegła razem z oficerem.

### Dziś.

— Gdyś uczciwy, masz zasługi:
Zje cię nędza, zjedzą długi;
Bądź oszustem lub bałwanem,
Gdy masz „plecy,“ będziesz panem.

## FRASZKI.

Autentyczne.

Panna: Co to jest ekonomija polityczna?

Przyjaciel domu: Jest to proszę pani gospodarstwo takiego męża, który bawi się polityką w stolicy, zostawiając gospodarstwo na łasce ekonomów!

— To mój papcio powinien zostać profesorem, bo on właśnie tak robi.

Ze sfer biórowych.

Pan sekretarz odbierając skrypta przepisywane przez nowicyjusza mundanta nie obeznanego jeszcze z manipulacyją i językiem biórowym, pyta:

— Czyś pan już kolacyjonował?

— Wolne żarty, panie sekretarzu Dobr.; ja dopiero przed godziną śniadałem.

### Ceny targowe w Berlinie

z dnia 24 Lutego,
wedle podania król. prezydyjum policyjnego.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Słoma prosta | 100 Kilo | od | —,— | — | —,— |
| Siano | „ | „ | —,— | — | —,— |
| Groch | „ | „ | 40,00 | — | 20,00 |
| Groch biały | „ | „ | 40.00 | — | 22,00 |
| Soczewica | „ | „ | 57.00 | — | 27,0[illegible] |
| Kartofle | „ | „ | 6.25 | — | 3[illegible] |
| Wołowina od ćwiartki | 1 Kilo | „ | 1,50 | — | [illegible] |
| „ od brzucha | „ | „ | 1,30 | — | 0[illegible] |
| Wieprzowina | „ | „ | 1,60 | — | 1,20 |
| Cielęcina | „ | „ | 1,60 | — | 0,90 |
| Skopowina | „ | „ | 1,40 | — | 0,90 |
| Masło | „ | „ | 2,80 | — | 1,80 |
| Jaj | kopa | „ | 4,80 | — | 2,60 |
| Karpie | 1 Kilo | „ | 2,20 | — | 1,00 |
| Węgorze | „ | „ | 2,80 | — | 1,20 |
| Sędacze | „ | „ | 2,40 | — | 1,00 |
| Szczupaki | „ | „ | 1,80 | — | 1,00 |
| Okonie | „ | „ | 1,60 | — | 0,80 |
| Liny | „ | „ | 2,20 | — | 1,20 |
| Leszcze | „ | „ | 1,40 | — | 0,60 |
| Raki | kopa | „ | 10,00 | — | 2,50 |



## Z pod Moskala.

(Kolej Syberyjska i Chiny.)

Sprawa koleji syberyjskiéj, mającéj połączyć olbrzymie przestrzenie Azyji z miastami środkowemi Rosyji europejskiéj, jest przedsięwzięciem zaiste kolosalném. Dosyć powiedzieć, że koszt przerzucenia paru szyn przez te wiorst tysiące, nie licząc ostatecznych budowli i urządzeń, obrachowanym został na sumę 250 milionów rubli. I nie jest to sumą wygórowaną, jeżeli przypomnimy sobie, że projektowana koléj mieć będzie długości przeszło 7000 wiorst.

Kiedy z liczby projektów rozlicznych wyłoni się jeden, który zostanie uznany za najpraktyczniejszy i godny wykonania, — trudno osądzić, zważywszy, iż ta wielka budowa wymaga szczegółowego i wszechstronnego rozpatrzenia, a co za tém idzie, i długiego na prace te czasu.

Ostatni z projektów w osobnéj komisyji, ustanowionéj przy tymczasowym zarządzie skarbowych koleji pod kierunkiem inżyniera Nikolai, został już wypracowany.

Według projektu tego wielka koléj syberyjska mogłaby być otwartą w początkach przyszłego stulecia.

Aby to zaś stać się mogło, komitet dołożył najusilniejszych starań i porobił w projekcie wszystkie możliwe uproszczenia i ułatwienia techniczne. Zrobiono pod tym względem wszystko, co tylko zrobić się dało: tak zwane planum koleji mieć będzie możliwie najmniejszą szerokość, odstepstw w nasypach i przekopach od naturalnego terenu będzie możliwie jak najmniéj, spadki będą znaczniejsze, niż przy innych kolejach, budowle zaś techniczne, jak n. p. mosty, będą drewniane; przejazdy baryjerowe przez linije koleji urządzonemi zostaną w bardziéj uczęszczanych punktach, z pominięciem mniéj uczęszczanych, stacyje zaś zbudwanemi bedą w ważnych tylko miejscowościach, jak np. w większych miastach.

Stan ten rzeczy będzie naturalnie przejściowy i w miarę zwiększania się ruchu kolejowego i przytem pomyślnego stanu finansów państwa zaprowadzonemi będą ulepszenia, które wielką koléj szberyjską postawią pod względem technicznym na równi z innemi kolejami Rosyji.

Nie potrzebujemy mówić, jak wielkie handlowe znaczenie mieć będzie koléj syberyjska, skoro przyjdzie do skutku, i o ile wpłynie na ożywienie przemysłu i handlu w całém państwie. Te zaś cele przedewszystkiem obecne projekta uwzględniają, co między innemi i z tego widać, iż zamierzona jest na razie budowa tych części, które przechodzą przez bardziéj pod względem handlowym ożywione prowincyje.

I rzeczywiście. Jakbykolwiek nieznacznym był ruch pociągów na przyszłéj koleji syberyjskiéj (w skutku zaś wielkich odległości od stacyji do stacyji, a więc rzadkiéj sposobności do krzyżowania się pociągów, ruch ten nie mógłby na razie być znacznym), i jakbykolwiek z tych powodów nie bardzo zyskiwano na czasie w porównaniu ze sposobem transportowania towarów, — wiele korzyści otrzymalibyśmy kupcy w skutku znacznego obniżenia cen przewozu.

Kwestyja to przecież nie bezpośredniéj jeszcze przyszłości.

— W skutku artykułów „Moskiewskich wiedomosti“, które pisma petersburskie przedrukowały, opinija obu stolic dosyć żywo poruszoną jest wiadomościami z Chin. „Chiny poruszają się,“ — pisze wzmiankowany dziennik, — „i pierwsze te poruszenia naturalną drogą obchodzą przedewszystkiem nas, jako bezpośrednich sąsiadów Chin.“

Za objaw charakterystyczny i wiele mówiący uważać można tę okoliczność, iż wiadomości o obudzeniu się energiji w Chinach pochodzą przez pośrednictwo Niemiec, które widocznie, — jak robią „Mosk. wied.“ uwagę, — dobrze są o tych sprawach poinformowane.

Z tegoż samego źródła pochodzi i ostatnia wiadomość o zmianie kierunku koleji, do któréj budowy niezwłocznie Chiny mają przystąpić; pierwotny kierunek z Pekinu do Chan-Kou, na południu, zmieniony został o tyle, iż „obecnie koléj pójdzie nie na południe, lecz na północ, mianowicie do Hiryny, stolicy Mandżuryji, prowincyji stykającéj się z krajem południowo-uzurijskim.“

„Cobykolwiek zaszło,“ — kończy cytowane pismo, — „Rosyja powinna okazać się na wysokości swojego posłannictwa, jako obronicielka wiary chrześcijańskiéj i cywilizacyji europejskiéj nawet w tym razie, gdyby przyszła godzina spokojnego czy też groźnego sporu z budzącemi się obecnie z wiekowego skostnienia Chinami.“

Für das II. Vierteljahr 1890 bestellt

Herr

Exemplar der **„Gazeta Polska w Berlinie“**, unter V. Nachtrag zur Zeitungspreisliste für 1890 unter No. 24a im Betrage von 1,50 Mark.

**Quittung.**

Obige Mark Pf sind heute richtig bezahlt

, 18

**Post-Annahme.**



Nakładem i drukiem F. Załachowskiego w Berlinie. — Za Redakcyją odpowiedzialny Kazimierz Wojciechowski w Berlinie.